

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
 Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie.
 Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.
 Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
 na stronie 8-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
 słowo (tłusto) 80 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowe Miasto.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok XI.

Nowe Miasto-Pomorze, Sobota, dnia 6 czerwca 1931

Nr. 65

Pancerniki przeciw Polsce.

Słynne okręty wojenne niemieckie „A“ i „B“.

Gen. Rene Tournes pisze w „Echo de Paris“:

— W obecnym roku niedoli gospodarczej było w Niemczech szczególnie trudno żądać w budżecie nowych kredytów na wydatki prawdziwie wystawne. Można by jeszcze zrozumieć, że żądano trzeciej raty 115 milj. franków, tj. blisko 20 milj. marek na pancernik „A“, który już się buduje, a ma być skończony w r. 1932. Ale wydawało się rzeczą znacznie mniej na czasie żądać już w tym roku 65 milj. franków, tj. ponad 10 milj. marek, na pancernik „B“, który będzie kosztował, jak poprzedni, 463 milj. fr. czyli 75 milionów marek, a będzie skończony w roku 1934. A na dobitkę, jako jedyne pocieszenie, otrzymał płatnik podatkowy niemiecki plan budowy okrętów wojennych, wedle którego w r. 1932 wydatki te mają być znowu powiększone, celem oddania na warsztat pancernika C.

W tym względzie minister Reichswehr'y, generał Groener, udzielił niektórych wyjaśnień. Powiedział mianowicie, podobnie jak w r. 1929, gdy uzasadniał budowę pancernika „A“, że Niemcy powinni utrzymywać w dziale marynarki maximum sił, dozwolonych przez traktat wersalski, twierdząc, że jest dla nich życiową koniecznością posiadanie floty, zdolnej zapewnić, w czasie wojny, komunikację morską z Prusami Wschodnimi oraz dodając, że ta konieczność stała się jeszcze bardziej stanowczą z chwilą, gdy minister spraw zagranicznych Danji oświadczył, że kraj jego nie ma możliwości zabronienia przejścia przez cieśniny, prowadzące na Bałtyk. W rzeczywistości zatem chodzi Niemcom o to, aby z Bałtyku zrobić jezioro, z dostępem zakazanym dla każdej innej floty, a opalone przez flotę niemiecką.

W ten sposób Polską ma być pozbawiona wszelkiej pomocy drogą morską.

Generał Groener oświadczył w Reichstagu:

— Już wyjaśniłem i powtarzam, że po wszystkim, co zaszło, odmawiam pozostania na swem stanowisku, jeśli się odrzuci budowę pancernika B.

Socjaliści protestowali gwałtownie w r. 1928 i w r. 1929, kiedy stan gospodarczy był pomyślny, przeciw oddaniu na warsztat pancernika A. Jednakże mają obecnie objaśnić wyborcy dozwolenie przejścia kredytów na pancernik B? A jednak wstrzymując się od głosowania w chwili głosowania nad temi kredytami (gdy głosy socjalistów i komunistów stanowiłyby większość) uniemożliwiają uzyskanie większości, która daje wszystkie inne stronnictwa. —

Min. Zaleski powrócił.

Warszawa, 1. 9. W dn. wczorajszym powrócił z Paryża min. Zaleski i w dniu dzisiejszym objął urządowanie.

Gen. Żymierski przeniesiony do Cieszyna.

Generał Żymierski, który, na podstawie wyroku sądu wojkowego, odsiadywał karę w Mokotowie, został nagle przewieziony do więzienia w Cieszynie. Ponieważ gen. Żymierski kończy już swoją karę i niebawem miał być wypuszczony na wolność, to nagłe jego wywiezienie zaniepokoiło rodzinę i przyjaciół.

Kokietowanie Paderewskiego przez sanację.

Sanacja poczyna coraz czulej kokietować I. Paderewskiego. Oficjalne i nieoficjalne agencje podają depesze o sukcesach jego w tournée artystycznym po Stanach Zjednoczonych, o gorącym pożegnaniu go przez Polonję. Zdaje się, że nawet czynniki rządowe polskie nieco się w tej sprawie zaangażowały, może dlatego, że Hoover jest przyjacielem Paderewskiego...

Kursują pogłoski, że sfery najwyższe noszą się z zamiarem zaproszenia Paderewskiego, gdy przyjedzie do Poznania, do odwiedzenia Warszawy. Pamiętać trzeba, że od wyjazdu swego, po złożeniu dymisji w zimie 1919 r. ze stanowiska premiera, Paderewski nigdy nie był w Warszawie, jakkolwiek raz w tym czasie przybył do Poznania.

VIII. Tydzień Lotniczy L. O. P. P.

Wzorem lat ubiegłych L. O. P. P. pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej urządził w czasie od 7 do 14 czerwca VIII Tydzień Lotniczy na terenie całej Polski.

Tydzień Lotniczy jest to egzamin obywatelski, jest to przegląd sił społecznych na Pomorzu.

Pomnażające się w ostatnich czasach eskadry lotnicze naszych sąsiadów oraz wybuchy cystern z gazami muszą podwoić naszą czujność i energię. Musimy uświadomić sobie, że tylko silne lotnictwo i dobrze obmyślana i zorganizowana obrona przeciwgazowa ochroni Polskę, jednak należyty rozwój lotnictwa i przygotowanie obrony przeciwgazowej da się urzeczywistnić tylko przy wyłożeniu wszystkich sił społecznych na Pomorzu. Dlatego też egzamin ten zdać musimy i zdamy.

A więc wszyscy, ramię przy ramieniu, do szeregów L. O. P. P.!

Niech nie zabrańcie ani dużych ani maluczkich! Organizujmy Koła, dajmy LOPP. zastęp młodych sił, nowych członków, tak, by nie 50.000 obywateli, a 100.000 dało wyraz swej gotowości obrony państwa, a tem samem obrony Pomorza, tego najbardziej wysuniętego bastionu polskiego, na który zwrócone są oczy naszych wrogów.

Niech hasło: „Jeśli chcesz pokoju“ szykuj wojnę“ doda nam zapału do zespolenia się w szeregach L. O. P. P. Niech oznaka członkowska udekoruje pierś każdego obywatela na Pomorzu, co będzie symbolem spełnienia obowiązku obywatelskiego, a tem samem dorzuconą cegiełką do silnych podwalin rozwoju L. O. P. P.

Rozwój L. O. P. P. zabezpieczy spokój i byt mieszkańców tej połaci kraju.

A więc zapisz się na członka L. O. P. P., składka wynosi tylko 50 gr. miesięcznie.

Jeszcze jedna kategoria uprzywilejowanych? 10 proc. dla policji w formie bezzwrotnej zapomogi.

Już dwie kategorie funkcjonariuszów państwowych wyłączono z pod znizki pensyj urzędniczych. Jak wiadomo, jeśli idzie o wojskowych, to zrazu przywrócono im całkowicie dodatek 15 proc., ostatecznie zaś ustalono przywrócić im dodatek w wysokości 10 proc.

Wczoraj podobne zarządzenie co do 10 proc. wydano w stosunku do policji państwowej. Strona formalna przedstawia się tylko inaczej.

Mianowicie oficerom, szeregowcom i urzędnikom policji wypłacono w formie zapomogi bezzwrotnej 10 proc. dodatku do poborów, pobranych w maju.

Fundusze na ten cel mają pochodzić z oszczędności budżetowych, nagromadzonych z powodu nieobsadzenia wszystkich etatów.

Jak słyhać, tego rodzaju zapomoga ma być odtąd wypłacana co miesiąc.

Zapomogę wypłacono funkcjonariuszom policji w dniu dzisiejszym. Z pewnością, że nie należy policji zazdrościć tej ulgi materialnej — wszak jej zawód naprawdę bardzo odpowiedzialny i trudny. Tylko te uprzywilejowanie pewnych kategorii urzędniczych jako dziwne robi wrażenie i daje dużo do myślenia.

Różnorodne pogłoski. — Po 15-to proc. obniżce pensyj redukcja urzędników?

Jak doniosło onegdaj jedno z pism sanacyjnych, dalsze oszczędności budżetowe mają być osiągnięte przez „uproszczenie urzędowania, zniesienie zbędnej biurokracji, komasację urzędów i t. p. środki“.

Niepodobna tego rozumieć inaczej, jak zapowiedź redukcji urzędników państwowych. Redukcja taka możliwa byłaby jedynie przy zmianie obecnie obowiązującej pragmatyki urzędniczej. Wiadomem jest, że projekt zmian pragmatyki jest przez rząd przygotowany. Musiał by on być wniesiony do Sejmu. W związku z tem rozeszły się wiadomości, że jednak nadzwyczajna sesja sejmowa będzie zwołana w ciągu lata.

Prof. Piccard — prawdziwy bohater przestworzy.

Kim jest ten człowiek, którego nazwisko stało się głośnie na cały świat w ciągu godzin kilkunastu? Prof. Piccard jest Szwajcarem z pochodzenia, urodził się w r. 1884 w Bazyley. Po studiach wykładał fizykę doświadczalną w Zurychu, skąd przeniósł się na uniwersytet do Brukseli i tu pracuje do tej pory. Augsburg wybrany został dlatego na miejsce startu, ponieważ miasto to jest oddalone niewielej równomiernie od wszystkich mórz europejskich. Z tego też powodu prądy wiatru są tu najbardziej wyrównane i stąd najmniejsze niebezpieczeństwo zepchania balonu na morze.

Lot prof. Piccarda w stratosferę to oczywiście nie pierwsza tego rodzaju próba. Piccard miał poprzedników, z których rekord dźmierzył dotąd Amerykanin Gray, który w r. 1928 wystartował balonem z Bellewille i osiągnął wysokość 12.955 m. Poprzednio jeszcze Francuz Jan Calliz w r. 1926 osiągnął wysokość 12.442 m.

Do swego lotu wprowadził prof. Piccard zasadniczą nowość, mianowicie zamkniętą gondolę. Gondola ta, średnicy 2 i pół m., zbudowana jest w kształcie kuli, aby mogła wytrzymać ciśnienie powietrza wyższych regionów. Powłoka gondoli sporządzona jest z cienkich blach aluminiowych, spawanych w wysokiej temperaturze. Wytrzymuje ona ciśnienie 7 atmosfer. Zmieściła w swem wnętrzu prof. Piccarda i jego asystenta oraz 4 aparaty naukowe.

Tak wyposażony, zabrawszy z sobą pożywienia na dwa dni zaledwie oraz 2 butle tlenu, prof. Piccard wzbił się w powietrze i w ciągu 25 minut osiągnął niebywałą wysokość 15 km.

Nie o wyczyn chodziło znakomitemu uczonemu, ani też o dokonanie jakichś pomiarów ciśnienia, temperatury, wilgoci itd. Pomiary tego rodzaju dokonano już za pomocą balonów, t. zw. raketowych, z których niektóre osiągnęły wysokość 25 km. Wyprawa prof. Piccarda miała raczej na celu dokonanie szczegółowych studiów nad kosmicznymi promieniami i elektrycznością stratosfery.

Najwyższą wysokość, jaką balon prof. Piccarda osiągnął, wynosi 16 km. Według notatek prof. Piccarda najwyższą tę wysokość osiągnął o g. 7,45 rano. Szybkość lotu wynosiła około 15 m. na sek.

Księżyc na takich wyczynach wydawał się o wiele jaśniejszy, aniżeli w czasie obserwacji z ziemi. Bardzo wyraźnie zarysowywały się na księżycu grzbiety gór. Temperatura w stratosferze na zewnątrz gondoli wynosiła od 55 do 60 stopni poniżej 0. Temperatura wewn. gondoli wskutek działania promieni słonecznych dochodziła do 41 stopni ponad „0“. Ważną rolę w powodzeniu prof. Piccard przypisuje tej okoliczności, iż zaopatrzył się w dostateczną ilość tlenu. Lądowanie odbyło się zupełnie normalnie. W momencie lądowania obciążenie gondoli wynosiło 350 kg. Noc uczeni spędzili na zewn. gondoli, już na lodowcu, zamierzając dopiero nad ranem udać się w dalszą drogę. Udało im się to jednak dopiero o g. 9 rano.

Opowiadając o swych wrażeniach na wysokości 16.000 mtr. prof. Piccard oświadczył dalej, iż gdy balon znalazł się na tej wysokości, przed oczyma uczonych rozłożył się ponury widok. Zupełna pustka w atmosferze działała przynębiająco na profesora i jego asystenta. Niebo nad głowami miało ołowianą barwę, ziemia zaś przedstawiała się jak zamazana powierzchnia, na której niepodobna było odróżnić konturów. W atmosferze brak jest jakiegokolwiek życia. Żaden ptak nie wzbija się na tak wielką wysokość. Jedynym urozmaiceniem były strzępy chmur, które przesunęły się przed oknami gondoli. Operacja słońca była szczególnie intensywna, jednak mimo rozgrzanych ścian aluminiowej gondoli uczeni odczuwali dotkliwy chłód. Dopiero, gdy balon opuścił się niżej i gdy widoczne stały się zarysy skorupy ziemskiej, uczucie pustki ustąpiło miejsca radości z powodu powrotu na ziemię i szczęśliwie dokonanego przedsięwzięcia naukowego.

Gdańsk kpi sobie z Ligi Narodów.

Jeszcze nie przebrzmiały echa sesji genewskiej, na której w ostrych słowach potępiono działalność hakatystów gdańskich, a bandy hitlerowców w dalszym ciągu bezkarnie prowokują Ligę Narodów i Polskę.

Oto w sobotę, dnia 23 maja, odbyły się w Gdańsku i w Sopotach zebrania nacjonal-socjalistów, na których przemawiali poseł do parlamentu Rzeszy, Stoehr oraz „Prinz” pruski, August Wilhelm.

Obydwa przemówienia były stekiem ordynarnych ataków na traktat wersalski i nawoływaniem do ponownego zaboru polskich ziem.

P. Stoehr powiedział m. in., że nie można Niemcom wiać za złe, jeżeli dla uwolnienia kraju podpali cały świat(!). Zorganizowana banda rabusiów(!), jaką są państwa wrogie(!), (to znaczy b. koalicja), ograbia Niemcy za pomocą traktatów(!), które ciążyą nad narodem niemieckim.

P. Stoehr nazwał Gdańsk najcenniejszym niemieckim miastem i oświadczył, że do ojczyzny musi wrócić Gdańsk i „korytarz”(!).

„Książę” pruski zaś przysięgł wierność Hitlerowi i nazwał traktat wersalski kłamstwem, a w końcu nawoływał do połączenia Gdańska z ojczyzną niemiecką.

Po tem zebraniu doszło w śródmieściu do strzelaniny między narodowymi socjalistami w mundurach a robotnikami.

„Danziger Neueste Nachrichten”, organ hitlerowców, z największym cynizmem zamieszcza wiadomość pt. „Narodowy socjalista strzela do dwóch robotników”(!), przyczem dodaje, że dochodzenia policyjne nie mogły stwierdzić faktycznego stanu rzeczy(!), ponieważ zdania świadków były rozbieżne.

Cóż może lepiej świadczyć o współpracy policji gdańskiej i hitlerowcami niż fakt, że policja gdańska pomimo, że sami nacjonal-socjaliści przyznają się do wszczęcia strzelaniny (tytuł w „Danziger Neueste Nach-

richten”), nie może stwierdzić „stanu faktycznego”. Co na to hr. Gravina? Co na to Liga Narodów?

Hitlerowcy gdańscy żądają marszu Reichswehry na Gdańsk.

Gdańsk. W Gdańsku bawił jeden z czołowych niemieckich przywódców hitlerowskich Goering, poseł do Reichstagu niemieckiego, który na zebraniu publicznym wygłosił dłuższe przemówienie, dotyczące stosunków partii hitlerowskiej do obecnego senatu.

W razie wydania przez senat gdański zakazu noszenia mundurów, narodowi socjaliści natychmiast odmówią senatowi swego poparcia i przez to samo senat obecny będzie musiał natychmiast upaść.

Przedstawicielom prasy Goering również złożył oświadczenie w powyższym sensie, zaznaczając jednocześnie, że uważa, iż zakaz noszenia mundurów jest obrazą powagi niemieckości i osłabieniem niemieckiego ducha odporności w Gdańsku (!), co ma się przyczynić do zwiększenia nacisku na parlament.

Pozatem zakaz noszenia mundurów wywoła ze strony narodowych socjalistów dążenie wszelkimi środkami do doprowadzenia do nowych wyborów do sejmiku gdańskiego.

Oświadczenie ze strony prasy wywołało oczywiście obszernie komentarze.

I tak „Danz. Neueste Nachr.”, nawiązując do ostatniego oświadczenia organu hitlerowskiego, domagającego się marszu Reichswehry niemieckiej na Gdańsk (!) oraz połączenia sprawy mundurów z patriotyzmem niemieckim, zaznacza, że hitlerowcy nie tak dawno znaleźli się na terytorjum Gdańska, gdy tymczasem Gdańsk nigdy nie tracił swego niemieckiego charakteru, który może hitlerowcom służyć za przykład.

Odwolanie kongresów eucharystycznych z powodu napiętych stosunków między Watykanem a rządem Italii.

Rzym. „Osservatore Romano” ogłasza olbrzymią kronikę wystąpień przeciwko akcji katolickiej. Dziennik jednocześnie zapowiada, że wobec powstałej sytuacji będą odwołane diecezjalne kongresy eucharystyczne. Ponadto „Osservatore Romano” zapowiada, że na uroczystości św. Antoniego w Padwie nie będzie wysłany legat papieski, wobec pożałowania godnych wydarzeń, które miały miejsce pod okiem władz centralnych w Rzymie, gdzie podczas manifestacji nie oszczędzono nawet osoby Papieża.

Pozatem Watykan nakazał wszystkim biskupom we Włoszech, by objęli kierownictwo akcji katolickiej, podporządkowując ich osobiście bezpośrednio instrukcjom Watykanu.

W Rzymie kierownictwo akcji katolickiej objął kardynał wikariusz generalny.

Polska — na wystawie kolonialnej.

Otwarcie pawilonu Stanów Zjednoczonych miało charakter manifestacji polskiej.

Paryż. Dnia 27 ub. m. na wystawie kolonialnej otwarto pawilon Stanów Zjedn. Uroczystość otwarcia tego pawilonu miała niekiedy charakter manifestacji polskiej. Rząd amerykański zwrócił się do Biblioteki Polskiej w Paryżu z prośbą o udzielenie mu na czas wystawy pamiatki po Kościuszcze i Pułaskim, które umieścić w głównych salach domu Waszyngtona. W sali, gdzie odbywało się uroczyste otwarcie pawilonu, zawieszono są portrety Waszyngtona, Lafayette’a, Jeffersona, Pułaskiego i Kościuszki. W hallu obok dwóch sztandarów amerykańskich powiewały także chorągwie Legjonu Pułaskiego. W innych salach znajduje się szereg pamiatek polskich, ilustrujących wielką rolę, jaką odegrali Pułaski i Kościuszko w czasie walk o niepodległość Stanów Zjedn. Organizacja wystawy zaprosiła na uroczystość otwarcia pawilonu amerykańskiego Franciszka Pułaskiego, potomka Kazimierza Pułaskiego.

Nie ominął najdrobniejszego przedmiotu; spoglądał z pod oka i cofał się do sieni.

— Już idę — powtarzał, — to nie sztuka postępować w taki sposób z człowiekiem uczciwym, który...

— Ani słowa więcej! — gorączkował się Blackwell. — Haty, pilnuj go, aby nam nie skradł czego na schodach!

Sapiąc i postępując, Holmes zeszedł na dół.

W tymże czasie, gdy stara baba sięgała za klamkę, z ulicy dało się słyszeć gwałtowne, dwukrotne pociągnięcie dzwonka. Haty otworzyła, Sierlok Holmes szybko odskoczył na stronę; do sieni weszła dama wytwornie strojna, w ciemnym żakiecie i czarnej sukni.

Sierlok Holmes z trudem wstrzymał się od wybuchu zdumienia... była to pani Ewelina Blunt... Szybko przeszła około niego, odpowiadając ruchem głowy na szczerbaty uśmiech powitalny starej Haty, której rzuciła zapytanie:

— Mój kuzyn Karol jest w domu?

— Jest, proszę pani; raczy pani poczekać w sali, zaraz go poproszę.

Potworna gospodyni otworzyła drzwi na parterze

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 5 czerwca 1931 r.

Kalendarzyk. 5 czerwca, Piątek, Bonifacego b. m.
6 czerwca, Sobota, Norberta i Klaud. b. b. w. w.
Wschód słońca g. 3 — 19 m. Zachód słońca g. 19 — 50 m.
Wschód księżyca g. 00 — 23 m. Zachód księżyca g. 9 — 20 m.

Jaka będzie pogoda w czerwcu?

Według meteorologii p. Prengla z Bydgoszczy będzie czerwiec bogaty w opady. Pięknie i goręcej szczególnie w drugiej dekadzie miesiąca. Szczególnie w pierwszej dekadzie i w ostatnie dni miesiąca będą bardzo chłodne noce. Nie wykluczone nawet okolicami przymrozki nocne w pierwsze dni miesiąca.

Większe opady, przeważnie pochodzenia burzowego, spadną w ciągu pierwszej dekady oraz w trzecim i czwartym tygodniu czerwca. W tym czasie przejdą miejscami gwałtowne burze, połączone z ulewami lub oberwaniami chmur i gradobiciem. Częste porывiste wiatry. Pogoda krytyczna z możliwymi niespodziankami w pogodzie istnieje około 10 i 16 czerwca.

Czerwiec należy do najkrytyczniejszych miesięcy rb. z ośrodkami w dniach 1—3, 6, 9—18, 21—25 i 29, w które grożą katastrofy żywiołowe, gwałtowne wydarzenia, liczne pożary oraz niepokoje polityczne i społeczne.

Z miasta i powiatu.

Święto P.W. i W.F. — przeglądem wyrobienia fizycznego i tężyny.

Lubawa. Jak w poprzednim n-rze donosiliśmy, w tegoroczne święto P.W. i W.F. wdarł się zgrzyt, który w całości zepsuł święto. Dziś przystąpimy do szczegółowego sprawozdania, z którego Czytelnicy sami stwierdzą, jak nader szkodliwie odbył się na święcie P.W. i W.F. te coraz bardziej niefortunne zabiegi sanacyjne. Już w niedzielę, 24 i 25 bm., odbyło się strzelanie indywidualne i zespołowe na tutejszym strzelnicy. W sobotę natomiast odbyły się niektóre zawody, jak marsz 5 km., kopanie węgla itd., po południu natomiast zawody eliminacyjne. Wieczorem miała nastąpić, w myśl programu, zbiórka towarzystw na dziedzińcu gimnazjalnym i capstrzyk. Zebrał się tam tylko „Strzelcy” i młodzież Hufca Seminar., która z orkiestrą 67 p. p. wyruszyła do miasta. Nieszczególnie wypadł ten capstrzyk w przeciwstawieniu do innych lat. „Strzelców” kroczyło coś 12 chłopów. W niedzielę rano o 6-ej nastąpiła pobudka, zaś o g. 8,30 zbiórka towarzystw na dziedzińcu gimnazjum. Po odebraniu raportów wyznaczono na rynek, gdzie została odprawiona msza polowa przez ks. prałata Kasynę. Przed ołtarzem ustawili się, za wyjątkiem „Strzelca” i Przysp. koleje, nieliczne delegacje SMP, „Sokoła”, Hufiec Semin., Harcerze i Sanitarjusze z wozem ambul. Wszystkiego razem niecałe 300 osób. Koło ołtarza sterczały tylko 4 sztandary (lecz nie sztandar lubawskiego „Sokoła”, jak mylnie podaliśmy w popr. n-rze, tylko z Ostaszewa). „Strzelec” zajął miejsce honorowe z karabinami i w jednolitem umundurowaniu, jakie na ten dzień otrzymał. Dowództwo nad całością sprawował por. Czerwiński. Po mszy św. na zaimprovizowaną trybunę wszedł p. Starosta. Po zwykłym przywitaniu wskazał na bliskość wroga, cychającego na naszą ziemię. Potęgując coraz dosadniej głos, wskazał na próżne miejsca na rynku, na których powinny stać szeregi organizacji. Niezgoda i wściekłość pozostała w domu, tak wywołał. Tembardziej zasługują na pochwałę ci, co, kładąc dobro Ojczyzny ponad własne, dziś tu przybyli — grzmiał gromki głos p. Starosty. Bardzo pięknie, lecz było także wskazać sprawców tej niezgody... Nie wszystko, co jest patriotyczne, musi być sanacyjne i na odwrót. O tem, że nasze społeczeństwo nie chce iść pod komendę Strzelca, sanacja miała możność przekonać się już tyle razy. I po co ta upartość! A później jeszcze ta śmiałość wskazywania sprawców niepowodzenia roboty, przez siebie zainicjowanej. Na zakończenie swej oracji wznosił p. Starosta okrzyk na cześć Rzplitej i jej zwierzchnika, powtórzony przez wszystkich zebranych. Przy tej okazji przypomina się nam też przemówienie p. Starosty, wygłoszone u nas z racji święta 3-go Maja. P. Starosta donośnym głosem nawoływał ludność do zgody, ale przy tem wytrząsał silnie pięścią i groźnego nabrał wyrazu twarzy. Czy to tylko przypadkowe albo mimowolne? Czy nie tak właśnie pojmuje się u nas „zgoda”? Następnie wszedł na mównicę Ob. Kom. P. W. 67 p. p., p. mjr. Wadas, który w krótkim przemówieniu wskazał na ważność wyrobienia fizycznego, w dalszym ciągu zaznaczając, iż granic naszej Ojczyzny, zroszonej krwią i znaczonej mogiłami najlepszych naszych synów, musimy być każdej chwili gotowi bronić. Dalszy ciąg swej mowy poświęcił marsz. Piłsudskiemu, wnosząc na jego cześć okrzyk. P. burmistrz Pater witał wszystkie przybyłe organizacje i przedstawicieli władz i wojskowości. Następnie odbyła się defilada, która ze względu na nikłą liczbę uczestników, nie długo trwała. Nastąpił obiad żołnierski na dziedzińcu Rzeźni Miejskiej. Po poł. odbyły się zawody lekkoatletyczne na boisku w parku. Udział publiczności był bardzo niski, jak na święto P. W. Pogoda piękna — nastrój przygnębiający.

Do komisji sędziowskiej weszli następujący pp.: Łukasik, dr. Brasse, Maliszewski z Lubawy, ks. Lewańczyk i Ochocki z Nowogomiasta i t. d.

Z podan. poniżej wyników zawodów widać, że „Strzelec” wziął kilka nagród z P. W. dlatego, że pod pokrywką „Strzelca” występowała tu urzędnicza Straż Granicznej, a po drugie z powodu wstrzymania się Tow. Powst. i Wojsków, które zawsze w tej dziedzinie sportu miały ważne słowo. Najlepiej o tem świadczy,

i wpuszczając panią Blunt do sali, rzuciła się z krzykiem na Sierloka Holmesa:

— Czego tu jeszcze sterczycie? Aha, chcielibyście zarzeć do woreczka młodej pani... precz mi stąd!

— Żona Lucypera! — mruknął detektyw i spieszenie wyszedł na ulicę. Odszedł o kilkanaście kroków, bacznie wpatrzony we drzwi domu i szeptał do siebie:

— A więc żona nieszcześliwego Blunta utrzymuje stosunki z tym Blackwellem. Więc to on jest tym kuzynem, o którym wspominała mi z taką goryczą. To on widział Roberta z brunetką... To dziwne, bardzo dziwne! Czemu się on kierował, zdradzając numer dorozki, której jest właścicielem?... Że chciał tym sposobem wzbudzić w pani Ewelinie Blunt podejrzenia przeciwko mężowi, o tem nie ma dwóch zdań. Postępowanie młodej kobiety również mnie zastanawia; dziś zrana utrzymywała, że nie może go cierpieć, wieczorem zaś odwiedza Blackwella; czyżby się tak szybko pogodzili? Lub może do spółki z nim wykonała zamach na męża, chcąc się go pozbyć tym sposobem? Lecz odepchnął od siebie to ostatnie przypuszczenie.

C. d. n.

„Można odemnie żądać życia, ale nie milczenia!”

Znamienne oświadczenie Papieża.

W kołach katolickich głębokie wrażenie wywarły znamienne słowa, jakie papież Pius XI wypowiedział do wychowanków OO. Salezjanów, których przyjął na prywatnej audjencji. Ojciec św., biadając wobec nich nad stosunkiem włoskich władz rządowych do „Akcji katolickiej”, oświadczył m. in.:

„Odwiedziny wasze przypadły w najsmutniejszej godzinie mojego życia. Oświadczam to wam ja, jako papież i jako biskup Rzymu. Przedsięwzięto akcję gwałtu przeciwko najpoważniejszej z akcji katolickich, a mianowicie przeciwko Związkom młodzieży, które mi bardzo leżą na sercu. Rzecz prosta, iż mam prawo i to nietylko prawo, lecz i obowiązek powoływać się na konkordat. Wdrożone są już kroki dyplomatyczne. Nic nie może jednak przeszkodzić biskupowi Rzymu w zabranii głosu. Można odemnie żądać życia, ale nie milczenia”.

W dniu wczorajszym wygłosił papież drugie jeszcze przemówienie, w którym zaprotestował ponownie przeciwko wrogiemu wobec Kościoła zachowaniu się rządu włoskiego. Pius XI oświadczył:

„Pewne żywioły niszczą lewą ręką to, co zbudowały prawą. Głoszą one nienawiść i akty gwałtu. Apeluujemy do katolików całego świata, aby modlili się o przebaczenie dla tych, którzy nas prześladowają. Zanosimy do Boga modły o szybkie nadejście lepszych czasów światła i spokoju”.

Ojciec św. żąda zadośćuczynienia!

Rzym, 3. 5. Ojciec św. wystosował do rządu włoskiego notę protestacyjną, w której żąda zadośćuczynienia za wykroczenia przeciw „Akcji katolickiej”, a przede wszystkim za naruszenie eksterytorjalności, przez wtargnięcie do budynku kancelarii apostolskiej.

Pozatem domaga się papież odszkodowania za spustoszenie, wyrządzone w różnych lokalach katolickich.

Na wyspie obłąkanych.

Powieść z życia sławnego ajenta śledczego Sierloka Holmesa.

(Ciąg dalszy.)

Jestem ubogim, ale uczciwym człowiekiem, mój panie! zrób mi tę łaskę, błagam... co kosztuje ten nóż?

— Idź do diabła! — zawołał Blackwell, — co mnie obchodzi twoich kilka nędznych szylingów?! Ten nóż miał dla mnie znaczenie pamiątki i... jest... jest mi bardzo potrzebny... wynosić się stąd, jarda!

— Precz stąd! — zawarczała stara megera, która podsłuchiwała za drzwiami, — no, wynosić się!

— Wynos się, stary łajdaku, tatuniu rzezimieszka, — dodał Blackwell w zapale, chcesz, to cię zrzuć ze schodów!

— Już idę, idę, mruknął Holmes i cofając się z wolna, ciekawie obrzucił wzrokiem całe wnętrze pokoju.

Stała Wystawa Maszyn i Narzędzi Rzemieślniczych w Grudziądzu.

Przemysł polski, chcąc skutecznie walczyć z zalewem towarów obcych, musi wyczerpać wszystkie swoje siły w walce obronnej, a do pomocy stanąć musi w jednym zgodnym froncie całe społeczeństwo polskie.

Pomorze, na które sąsiedzi nasi już nie od dzisiaj wielką zwracają uwagę, jako na teren swojej ekspansji politycznej, niewątpliwie wystawione jest najwięcej na ich ekspansję gospodarczą. O ile chodzi o rzemiosło, to firmy zagraniczne, produkujące maszyny, narzędzia i przybory rzemieślnicze, już przygotowały grunt do przyszłych transakcji handlowych.

Przytoczone okoliczności nasunęły myśl zorganizowania „Stałej Wystawy Maszyn i Narzędzi Rzemieślniczych” w gmachu Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, mającej na celu dokładne zapoznanie rzemieślników pomorskich z potrzebnymi im maszynami i przyborami produkcji krajowej.

Pozatem Pom. Izba Rzem. w nieustającym dążeniu do zapewnienia rzemiosłu pomorskiemu jak największych warunków rozwoju, pragnie przez zorganizowanie tej Wystawy dać rzemieślnikom możliwość ulepszenia i usprawnienia ich produkcji przez stały pokaz maszyn i narzędzi najnowszego systemu, będący równocześnie zachętą do nabycia sobie potrzebnych przedmiotów, wystawionych przez daną firmę.

Ponieważ wspomniana Wystawa jedynie ma na celu, z jednej strony propagandę przemysłu polskiego wobec niebezpieczeństwa zalewu towarów zagranicznymi, a z drugiej strony postawienie rzemiosła pomorskiego na najwyższym poziomie rozwoju przeto Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu dążyć będzie usilnie do tego, aby Wystawa wypełniła należycie swoje zadanie i aby zwiedzały ją nieustannie jak największe rzesze rzemieślników, nietylko z samego Pomorza, ale i z innych stron kraju.

Znaczenie „Stałej Wystawy Maszyn i Narzędzi Rzemieślniczych” będzie tem większe, że ekspozyty na każde życzenie zwiedzających będą mogły być demonstrowane przez specjalnego fachowca z ramienia Wystawy, który zainteresowanych zapozna również z ceną oraz warunkami sprzedaży wystawionych ekspozytów.

Oprócz ogólnych celów gospodarczych i handlowych „Stała Wystawa Maszyn i Narzędzi Rzemieślniczych” będzie mieć również i charakter pouczający dla rzemieślników.

Wystawa da pełny obraz tego, czem się posługuje rzemieślnik w swojej produkcji rękoźmielniczej, z drugiej zaś strony informować będzie rzemieślnika o każdym wynalazku z dziedziny maszyn, narzędzi i przyborów rzemieślniczych, jednym słowem uczy rzemieślnika, jak ulepszyć i usprawnić swoją produkcję.

W Polsce będzie to pierwsza tego rodzaju impreza i niewątpliwie spotka się z uznaniem nietylko na Pomorzu, ale również jako pewnego rodzaju nowość, stanie się atrakcją i dla rzemieślników innych dzielnic, którzy, z tej czy innej okazji przybywając na Pomorze, nie omieszkają zwiedzić Wystawy.

„Stała Wystawa Maszyn i Narzędzi Rzemieślniczych” będzie się mieścić w gmachu Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, przy ul. Groblowej 27/29, a więc w samym środku miasta, w oddaleniu 2 minut drogi od przystanku (Rynek główny) centralnej linii tramwajowej, idącej z dworca kolejowego.

Gmach Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu jest idealnym gmachem na pomieszczenie organizacyjnej Wystawy. Posiada jasne i olbrzymie hale, oparte na żelaznych filarach i wszelkie potrzebne urządzenia techniczne.

W jednej takiej największej hali, posiadającej wymarzone warunki na podobną imprezę, mieści się właśnie „Stała Wystawa

Maszyn i Narzędzi Rzemieślniczych”. Do dyspozycji jest przeszło 250 m² wolnej przestrzeni. Hala wystawowa posiada idealne warunki oświetlenia dziennego (szerokie okna od trzech stron), oświetlenie elektryczne i centralne ogrzewanie. Ekspozyty znajdują więc wygodne i bezpieczne pomieszczenie.

Otwarcie Wystawy nastąpi 7 czerwca rb. Wszelkich informacji odnośnie do Wystawy udziela Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu na każde żądanie.

Pożyteczna placówka gospodarczo-zawodowa.

W b. r. Szkoła Gospodarczo-Zawodowa w Poznaniu, (ul. św. Marcina 69.) obchodzi jubileusz swego 5-letniego istnienia i działalności. Moment ten zbiega się szczęśliwie z zaszczytną dla Szkoły wizytacją kanoniczną Jego Eminencji Księdza Kardynała Prymasa Hłonda.

Wyjątkowa ta placówka, będąca pod nadzorem Ministerstwa Oświaty, a bezpośrednio pod opieką Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, ma za zadanie wychować społeczeństwu całe zastępy kobiet, pojmujących swą rolę kobiety, jako szczytną i odpowiedzialną misję w narodzie.

Istnienie swe Szkoła zawdzięcza inicjatywie tak zasłużonym działaczom, jak ksiądz Infułt Kłos i redaktor Ks. Forecki.

System nauczania na kursach podzielony jest na trzy kategorie, zależnie od czasu nauki: I. kurs 45-lekcjowy, II. 3-miesięczny, III. półroczny oraz roczny, dwu-letni i trzy-letni. Wszystkie one obejmują krócej lub dłużej gotowanie gospodarskie, wykwiłtne (zawodowe kucharstwo, pieczenie ciast, ciastek, tortów, naukę przyrządzania przetworów owocowych i jarzynowych, konserw z owoców i jarzyn, zapraw mięsnych, także pranie, prasowanie, bielźniarstwo, krawieczynę w zakresie potrzeb domowych, robotki artystyczne i t. d.

Urządzone są również specjalne kursy wieczorne od 6 do 9 wiecz. dla osób zatrudnionych w ciągu dnia. Dla uczennic, które chcą nabyć większej wprawy, doświadczenia, istnieje drugi kurs wyższy.

Po skończeniu nauki wydawane są świadectwa prywatne.

Własne biuro Pośrednictwa Pracy ma dwa razy większe zapotrzebowanie na gospodynie, kuchmistrzynie, niż ilość zgłaszających się o pracę uczennic.

Szkoła ta przed kobietą otwiera cały szereg dziedzin zarobkowych, dotychczas prawie że niewykorzystanych. Nowoczesne życie, szczególnie powojenne, rzuciło na losy świata pracę kobiety; tereny tej pracy stale się jednak kurczą wobec ogólnego kryzysu. Dlatego kobieta musi nawrócić do swej roli właściwej.

Dziś dobra gospodyni, dobra żona i matka, muszą się nauczyć, jak minimum wysiłków i nakładu materialnego dostarczyć swej rodzinie zdrowego pożywienia. Dlatego ze wszech miar rzeczą pożądaną, ażeby młode dziewczęta, a nawet panie, miały bezcelowo szukać pracy po urzędach, biurach i t. p., skierowały swe wysiłki na drogę gospodarstwa domowego, co dać może zawód, dobrze płatny, zdrowy i odpowiedni, jak np. w charakterze doradczyń dietetycznych w szpitalach, szkołach, internatach i t. d.

Nauka w tej szkole pod kierownictwem p. Sadowskiej Wiktorji, działaczki na tem polu wszechstronnych zaletach pedagogicznych oraz wykwalifikowanego zawodowo personelu nauczycielskiego — nie trwa zbyt długo, a warunki uczęszczania do szkoły pod względem materialnym są bardzo przystępne.

Córki urzędników państwowych korzystają z nauki bezpłatnej, (na żądanie Szkoła zainteresowanym wysyła prospekty).

Szkoła Gospodarczo-Zawodowa w Poznaniu to instytucja o wielkich zadaniach programowych, które streścić można jednym krótkim wyrazem: przygotowanie kobiety do jej szczytnej roli w zbiorowym życiu narodu i rodziny.

Zebranie organizacyjne producentów i eksporterów masła w Toruniu.

Starania Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu, podjęte celem zorganizowania eksporterów masła, zostały uwieńczone pomyslnym rezultatem, gdyż 17maja rb. odbyło się w Toruniu zebranie organizacyjne producentów i eksporterów masła dla zatwierdzenia i przyjęcia statutu Związku Eksporterów Masła w Polsce, tow. wpisane.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele prywatnych organizacji mleczarskich, prywatnych eksporterów i spółdzielni, niezrzeszonych w związkowych centralach handlowych spółdzielczych, z całej Polski oraz delegat Państw. Instytutu Eksporowego, p. Dalkiewicz i reprezentanci Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu i w Bydgoszczy.

Zebraniu przewodniczył Dyrektor Izby Przem.-Handl. w Grudziądzu, p. H. Krupski. Po obszernej dyskusji nad statutem zebrani postanowili jednogłośnie utworzyć Związek Eksporterów Masła w Polsce, Tow. wpisane, z siedzibą w Toruniu, którego członkami mogą być firmy eksportowe (producenci i kupcy) oraz organizacje producentów masła.

Celem Związku jest zorganizowanie eksportu masła z Polski zgodnie z ogólną polityką eksportową i potrzebami gospodarczymi kraju oraz ochroną własnych interesów.

Zebrani wybrali Zarząd oraz komisję rewizyjną. Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób:

Prezes: p. J. Jędrzejczak z Inowrocławia, sekretarz Związku prywatnych mleczarzy na Pomorzu; Wiceprezisi: p. Słomowicz, przedstawiciel firmy Hurtownia Mleczarsko-Jajczarska, A. H. Malczewski, Warszawa-Gdynia i p. M. Szpinak, przedstawiciel firmy „Pomorski Ekspert Masła” Grudziądz, Oddział w Bydgoszczy; Skarbnik i sekretarz p. Lipiński, dyrektor firmy „Monopol” w Toruniu; Ławnik: p. B. Karczewski, Prezes Związku Prywatnych Mleczarzy na Pomorzu i właściciel parowej mleczarni w Rożentalu (pow. Lubawa).

Biuro Związku znajduje się tymczasowo w lokalu Przedstawicielstwa grudziądzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu, ul. Zeglarska 1.

Zebrani wyrazili serdeczne podziękowanie Izbie P. H. w Grudziądzu, w szczególności p. dyrektorowi H. Krupskiemu, za podjęcie inicjatywy i życzliwe zajęcie się zorganizowaniem tak ważnego działu gospodarstwa krajowego, jakim jest eksport masła i uznali p. dyrektora Krupskiego honorowym Prezesem Związku.

„Od naszego morza“

nr. 10. rok III. z dn. 21. maja 1931 r.

Treść numeru: Gen. Marjusz Zaruski: „Nad Morze”; A. M. „Kotwica-Nadzieja”; Jan Patock: „Zielone Świątki”, „stare zwyczajne na Kaszubach i na Pomorzu”; „Modlitwa o dobry połów”; Stefania Czarnańska-Poznań: „Poznaj naszych pisarzy!”, „Zołojka”; „O złocie sokołów w Gdyni”; „Komunikat w sprawie tegorocznej wycieczki krajoznawczej drogą morską”; „Deklaracja”; „Turystyka morską po Bałtyku”; „Pobrzeże Bałtyku”; „Jakim statkiem jedziemy w świat?”. Marjusz Zaruski: „Urok morza”. — „Dokąd jedziemy i co zwiedzimy?”. „Ryga”. — „Sztokholm”. — „Visby”. Marjusz Zaruski: „Spotkanie”; „Nieustający Konkurs”.

Zaludnienie Litwy kowieńskiej.

Kowno. Przyrost ludności w całym państwie litewskim w. r. 1930 wyniósł 27 013 osób.

Ogólna ilość mieszkańców Litwy wynosiła w dniu 1 stycznia 1931 roku 2 367 042 osób.

Zawieszenie wypłat w banku Stadthagen.

Zawieszenie wypłat nastąpiło w tych dniach o godz. 10 rano. — Jednocześnie bank oddał się pod nadzór sądowy. Powodem tego był brak płynnej gotówki, wywołany obecnym kryzysem i niemożnością ściągnięcia wierzytelności od dłużników. Przewyżka aktywów nad pasywami wynosi około 1,5 milj. zł.

W tych dniach zawiesił wypłaty miejscowy bank Stadthagen, o który miały oparcie: poważna część bydgoskiego przemysłu, handlu i rzemiosła oraz liczne rzesze stałych klientów z różnych warstw Bydgoszczy i okolicy. Jednocześnie zarząd banku zwrócił się do Sądu Okręgowego z prośbą o roztoczenie nad tą instytucją nadzoru sądowego

Po zamknięciu wypłat rozgrywały się tam bardzo przykre sceny, bowiem, gdy wieść o zawieszeniu wypłat rozeszła się po mieście, napływać zaczęli coraz to nowi depozytorjusze, szczególnie z pomiędzy najbiedniejszych, mających w banku swoje drobne, krwawo uciulane oszczędności.

Z wyjaśnień pp. dyrektorów Bauera i Pampucha wynika, że bank Stadthagen już od dłuższego czasu czuł ścisk gotówkowy, bowiem dłużnicy — ze względu na ciężki i długotrwały kryzys gospodarczy — nie mieli możliwości wypłacania się normalnie ze swych zobowiązań. W związku z kryzysem wznagało się także wycofywanie depozytów i oszczędności, a więc kasy bankowe z dnia na dzień pustoszały.

Aby nie zawieszać wypłat, zarząd postarał się o kredyt rządowy w sumie kilkuset tysięcy, lecz i to zaradziło nie na długo. Zarząd jednocześnie szukał nabywców na udziały banku w szeregu instytucji przemysłowych (Löhnert, Unja itd.) oraz na nieruchomości, lecz przy dzisiejszym braku pieniądza nie mógł znaleźć odpowiednich reflektantów, rozporządzających płynną gotówką. Wreszcie, nie chcąc narażać na straty swoich depozytarjuszy i posiadających w banku drobne oszczędności, postanowił oddać się pod nadzór.

Według bilansu na 1 maja rb. aktywa banku przewyższają pasywa o półtora z górą miliona złotych, jeśliby więc nawet połowa tej przewyżki miała pójść na straty, to jednak wszystkie wkłady będą należycie zabezpieczone.

Zarząd banku na wczorajszej konferencji wyraził przekonanie, że już w ciągu najbliższych pięciu do sześciu miesięcy uda się spłacić większość zobowiązań, szczególnie wobec mniejszych depozytarjuszy, a po trzech kwartałach uregulowane będą wszystkie zobowiązania bez wyjątku.

Prawdziwe oblicze przywódców nauczycielstwa związkowego.

Księża Biskupi niektórych diecezji, ulegając prośbom wiernych ze sfer nauczycielskich, zarządzili w Wielkim Poście specjalne rekolekcje dla nauczycielstwa. Aby dać możliwość oderwania się od zajęć codziennych tym, którzy zechcą wziąć udział w rekolekcjach, Kurje biskupie zwróciły się do władz szkolnych z prośbą o zwolnienie uczestników od pracy na czas rekolekcji.

Rzecz najwyklesza nietylko w Polsce, ale i w całym świecie katolickim. Wszędzie odbywają się rekolekcje, specjalnie dla pewnych zawodów. Nie może tu być mowy o jakimkolwiek przymusie, czy oddziaływaniu z zewnątrz.

A mimo to wśród niektórych, naturalnie radykalnych, przywódców Związku Nauczycielstwa myśl ich kolegów, praktykujących katolików, poparta przez Księży Biskupów, spotkała się z wybuchem niepohamowanej nienawiści, zwróconym swem ostrzem przeciwko Kościołowi. Oto zarząd okręgowy Lubelski Związku Nauczyc. w osobach pp. Wycecha i Osiora, wystąpił z odezwą do nauczycieli, aby nie brali udziału w rekolekcjach. Odezwa zredagowana została w sposób perfidny i obłudny. Na wstępie odezwy pp. Wycech i Osior (znani zresztą od dawna ze swego stosunku do Kościoła), oświadczają się za wolnością sumienia, aby następnie w sposób zawyły, demagogiczny i kłamliwy, przedstawić niezyczliwy stosunek duchowieństwa do nauczycielstwa polskiego. Oto próbki cytat:

„wiemy, że działalność nasza oświatowa i kulturalna, nie na rękę jest klerowi, z natury rzeczy zachowawczo i reakcyjnie usposobionemu”, „akcja rekolekcyjna, narazie półoficjalna i pozornie na dobrej woli uczestników oparta, stwarza niebezpieczny (!) procedens”, „nie długo czekać będziemy na wprowadzenie obowiązku odbywania rekolekcji, a może i do gremjalnego przystępowania i do innych praktyk religijnych, może w formie nie obowiązkowej, ale obowiązującej (?)” i t. d.

Przytoczone urywki z odezwy stwierdzają nietylko złą wolę pp. Wycecha i Osiora, ale okazują również w całej pełni poziom inteligencji tych wychowawców urzędowych naszych młodych pokoleń.

Sokoli polscy z Ameryki przybędą na zlot Dzielnicy Pomorskiej Sokoła w Gdyni w dn. 12. 7. 31.

Jeszcze w końcu zeszłego roku przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła” wysłało do Ameryki na ręce prezesa Zw. Sokolstwa Polskiego w Ameryce dr. Starzyńskiego pismo z zaproszeniem do przybycia

na zlot sokołów Dzielnicy Pomorskiej który odbędzie się w Gdyni 12 lipca 1931 r.

Wycieczka sokołów amerykańskich wyrusza z Ameryki 22 czerwca rb. na okręcie polskiej linii transatlantyckiej „Pułaski”.

Sokoli pomorscy niewątpliwie wyteżą wszystkie siły, by gości swoich przyjąć jak najgodniej i by zlot wypadł jak najwspanialej.

W polskie ręce.

Jest do nabycia w pow. żnińskim majątek rolny wielkości 143 morgi. Ziemia w większości pszenna, inwentarz żywy i martwy w komplecie, budynki masywne, dom robotniczy z 2 morgami ogrodu i kawałkiem pola, odległość od stacji kolejowej 2 km. od najbliższego miasta 4 km. Adres wskaże Dyrekcja Z. O. K. Z., Poznań ul. Fredry 7. pokój 2. tel. 40-56.

Niemcy wprowadzają język polski do gimnazjum.

Piła. Podczas otwarcia nowego gmachu gimnazjum humanistycznego w Pile wygłosili przemówienia pruski minister Oświaty Grimme, nadprezydent prowincji v. Bülow i inni. Na uwagę zasługuje przemówienie dyrektora gimnazjum dr. Raddatza, który podkreślił charakter nadgraniczny szkoły i podziękował rządowi pruskiemu za danie szkole możliwości wprowadzenia nauki języka polskiego, gdyż jest koniecznym, aby jego znajomość wśród wykształconych kół była większa, niż dotychczas.

W Sowietach brak mydła.

W Moskwie daje się odczuwać niebывały brak mydła. W przeciągu ostatniego miesiąca mieszkańcy tego miasta dosłownie nie mogli się myć, gdyż ani w jednym sklepie nie można dostać mydła. Na kartki każda rodzina dostaje pół kawałka, lecz jest to, oczywiście, zbyt mało na utrzymanie najprymitywniejszej bodaj czystości. W prywatnym handlu mydło sprzedawane jest po 8 rubli (35 złotych) za kawałek, przyczem mimo ceny tej jest ono w tak złym gatunku, że nie można się niem absolutnie myć. Mydło to nietylko, że nie usuwa brudu, lecz wiele osób, które się niem myły, zapadło naróżne skórne choroby.

Na brak mydła cierpi nietylko stolica, lecz większość miast Rosji sowieckiej. W pewnym prowincjonalnym miasteczku, leżącym w dolnym biegu Wołgi, bielizna pościelowa hotelu od szeregu już miesięcy prana jest bez mydła.

Przyczyn braku mydła szukać należy z jednej strony w mocno podupadłej ostatnio produkcji tłuszczów, a z drugiej w wywozie fabrykowanego mydła za granicę w celach dumpingowych.

Przeniesienie starosty.

Nowemiasto. Jak donosi „Polonja“, wicekomisarzem rządu m. Gdyni mianowany został dotychczasowy starosta powiatu lubawskiego, p. Adam Bederski.

Ślub b. prezydenta Francji. Miłość i polityka.

Paryż, 2. 6. Prezydent Republiki Francuskiej Gaston Doumergue poślubił wczoraj rano pannę Graves. Ślub odbył się w pałacu elizejskim, a świadkami jego byli sekretarz generalny prezydenta i piewen przemysłowiec paryski.

Pani Doumergue wyjeżdża już dziś na południe, dokąd prezydent Doumergue pośpieszy natychmiast po złożeniu urzędowania, tj. w dniu 13 czerwca.

Prezydent Doumergue liczy lat 68. Jego znajomość z p. Graves datuje się od kilku lat. Panna Graves nie chciała jednak poślubić „węża elizejskiego“. Postawiła mu warunek, że zostanie jego żoną dopiero po złożeniu prezydentury.

Było we Francji publiczną tajemnicą, że to właśnie zaważyło na decyzji prezydenta Doumergue'a nieubiegania się powtórnie o godność prezydencką, choć polityczne kółka francuskie gorąco sobie tego życzyły. Tak to panna Graves zdecydowała o obsadzie stanowiska Prezydenta Francji...

Zatarg zarobkowy w Anglii.

London. Konflikt zarobkowy w wielkim przemyśle, który objął robotników portowych i mechaników, rozszerza się obecnie również na górników i pracowników przemysłu chemicznego. Rewizji stawek zarobkowych domagają się 3 miliony robotników. Związki zawodowe grożą podjęciem kampanji strajkowej.

Ruch towarzystw.

Kurzetnik. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go czerwca zaraz po głównym nabożeństwie. Z powodu ważności spraw uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

Aukcja skór surowych w Toruniu

W dniu 2 czerwca rb. odbyła się w Toruniu aukcja skór surowych, przeprowadzona przez Polski Syndykat skór i odpadków poubojowych. Osiągnięto następujące ceny:

Skóry bydlęce:	
solone bukaty za funt	0.74—0.80
solone średnie za funt	0.69—0.75
solone ciężkie za funt	0.60—0.66
solone oryginalne za funt	0.65
Skóry cielęce:	
cięższe, przeciętna waga 8,3 ft. za sztukę	
suche za sztukę	4.00
Skóry skopowe:	
solone za funt	0.55
solone eksportowe za funt	0.68—1.71

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 2. 6. 1931 r.

Jałówki i krowy:		
pełnomięsiste, wytuczony krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7		084—104
starsze wytuczony krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki		88—94
Cieleta kl. I.		60—70
kl. II.		84—90
kl. III.		74—82
Świnie kl. I.		64—70
kl. II.		98—104
kl. III.		92—96
Owce kl. I.		84—90
kl. II.		100—120
kl. III.		80—90

Giełda zbożowa w Poznaniu.

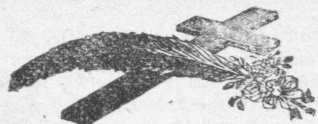
Notowania oficjalne z dnia 3. 6.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	—28.85
Pszenica	32.50—33.00
Jęczmień przemiatowy	27.00—28.00
Owies	30.00—31.00
Mąka żytnia	43.00—44.00
Mąka pszenna 65 proc.	52.00—55.00
Otręby żytnie	22.50—23.50
Otręby pszenne	20.50—21.50

Za redakcję odpowiedzialny: Wałenty Stawicki w Nowemnieście, Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



Dnia 2-go czerwca rb. zasnął w Bogu po długiej chorobie s. p.

Leonard Raszkowski

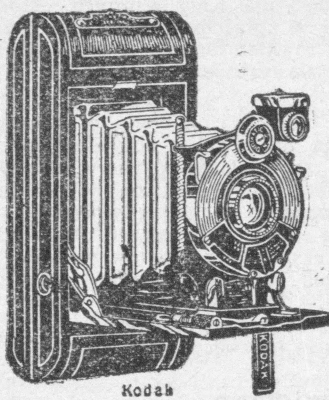
były obywatel ziemski i przełożony gminy, który piastował urząd ten przez około 25 lat.

Zmarły odznaczał się niezwykłą skromnością w każdym kierunku i zaskarbił sobie najwyższe poważanie wszystkich kół społeczeństwa swoją wytrwałą pracą około dobra gminy, jak i na niwie społeczno-narodowej.

Cześć Jego pamięci!

Krzemieniewo, dnia 5 czerwca 1931 r.

Rada Gminna.



„Kodak“ aparaty fotograficzne

filmy, papiery i chemikalja
oraz wszelkie przybory

poleca



„DRWĘCA“ Drukarnia i Księgarnia NOWEMIASTO

RYNEK 4.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 8-go bm. o godzinie 5.30 sprzedawać będą w Tuszewie na podwórzu p. Nastaja za gotówkę najw. dającymu:

2 krowy, 2 warchlaki, 4 gęsi i 1 centryfugę.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

Obwieszczenie.

W środę, dnia 10 czerwca 1931 r. odbędzie się w Nowemnieście nad Drwęcą

JARMARK MIESZANY t. j. kramny na bydło i konie

Nowemiasto nad Drwęcą, dnia 2 czerwca 1931 r.

Magistrat:

KURZETKOWSKI, burmistrz m.

Zgubiłem

tabliczkę

od roweru nr. 243, którą unieważniając
BRONISŁAW ŻUCHOWSKI
NOWEMIASTO.

Pianino

w bardzo dobrym stanie na
sprzedaż.
HOTEL „KOPERNIK“,
LUBAWA.

Zgubiono

książeczkę wojskową, którą unieważniając
oraz portfel. Uczciwego
znalazcę uprasza się o zwrot
za wynagrodzeniem.
FRANCISZEK LIEDTKE,
RUMIAN.

Gospodarstwo

36 morgowe z pełnym, żywym
i martwym inwentarzem mam
na sprzedaż.
DOBRYŃSKI, CHROŚLE.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości naszej Klienteli, że począwszy OD 1 CZERWCA RB. biura nasze będą aż do odwołania otwarte od godz. 8-ej rano do godz. 4 po poł., zaś w soboty od godz. 8 rano do godz. 1 w poł.

LENIK PRUSKI DOMAGAŁA
adwokat i notariusz. adwokat. adwokat i notariusz.

Podaję do publicznej wiadomości, że Z DNIEM 1-GO CZERWCA RB.

rozpoczęłam krawieczyznę

przy ul. Tyllickiej 3 u p. p. Rozadów.

Rzetelna obsługa i odstąpienie pierwszorzędne. Szanowną Publiczność upraszam o poparcie mojego przedsiębiorstwa.

K. MODRZEWSKA, NOWEMIASTO.

Drzewo

opałowe i użytkowe sprzedaje
MAJATEK STRASZEWY.
Także oddaje do kopania
torf
ADMINISTRACJA
MAJĄTKU.

Z powodu choroby sprzedam
lub wydzierżawię na korzystn.
warunkach w Lubawie moje
około 60-morgowe

gospodarstwo

z pełnym żniwem, inwentarzem
żywym i martwym i kamienicą
piętrową. Ziemia dobra. Poło-
żenie nadaje się do każdego
przedsiębiorstwa. Oświetlenie
i zapęd elektryczny. Wszystkie
wyższe szkoły w miejscu. Agen-
ci niewykluczeni.
A. BLOCH, LUBAWA-POM.

OSTATNIA WIELKA ZABAWA

wiosenna

odbędzie się W TYLICACH
w ogrodzie p. Nadolskiego
dnia 7 czerwca rb. o godz.
4 po południu,
na którą najuprzejmiej zaprasza
ZYGMUNT BURCZYK.

W niedzielę, 7 bm., odbędzie się
ZABAWA

na sali p. Zakrzewskiego w
BRATJANIE. Początek o godz.
5 po południu
na którą zaprasza ZARZĄD.
Orkiestra jazzband.

FORMULARZ

poleca
Księgarnia „Drwęca“

TAPETY

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „DRWĘCY“.

Najserdeczniejszy sąsiad



ST. MICHAŁOWSKI, Fabryka Centraliny
POZNAŃ, ul. Dworcowa nr. 9.

patrzy zazdrośnie,
jak Ci świnia od
Centraliny
Michałowskiego
szybko rośnie.

Centralina
Michałowskiego

dokonywa cudu,
świnie nie chorują
i tuczą się bez trudu
Żądać wszędzie tyl-
ko w oryginalnym
opakowaniu,
nigdy luźno.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 8. VI. rb. o godz. 13 będą sprzedawać w Tereszewie za gotówkę najwięcej dającymu:

1 maneż.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Antoniaka.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemnieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W poniedziałek, dnia 8. VI. rb. o godz. 14.30 będą sprzedawać w Tereszewie za gotówkę najwięcej dającymu:

1 krowę.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. A. Karczewskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemnieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 9 bm. o godz. 11 przed połud. sprzedawać będą w Lubawie przy ul. Grunwaldzkiej w składzie p. Mądrowskiego za gotówkę najwięcej dającymu:

1 lustro, 1 stół fryzjerski, 1 umywalkę, 1 piec żelazny, 1 aparat do suszenia włosów, 1 aparat do ogrzewania żelazek i rozmaite inne rzeczy.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 9 bm. o godz. 1 po połud. sprzedawać będą w Omulu za gotówkę najwięcej dającymu:

1 kanapę.

Zbiórka licytantów na podwórzu Majątku.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.